

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ADMIRAL SAITO, został zamordowany przez wojskowych spiskowców w Tokio.

ROK XIV.

NIEDZIELA, DNIA 1 MARCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 61

DR. CYRIL ALINGTON, dziekan katedry Durham, były kapelan zmarłego króla Jerzego V-go, wygłosił odczyt w Warszawie.

18 przywódców buntu popełniło samobójstwo

na rozkaz władz. — Powstanie w Japonii stłumione. — Premier Okada zdołał się uratować i sprawuje rządy

Londyn, 1 marca.

(Pat) — Z Tokio donoszą: Admiral Okada, premier ostatniego rządu japońskiego, wbrew pierwotnym wiadomościom o jego śmierci zdołał się uratować. Premier przez dwa dni ukrywał się w swej rezydencji, zajętej przez zbuntowane oddziały, lecz w czwartek udało mu się zbiec, zaś w piątek popołudniu złożył dymisję za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Goto. Cesarz dymisji nie przyjął, a zatem premierem pozostaje Okada. Min. Goto zaprzestał sprawowania funkcji prowizorycznego premiera. W piątek wieczorem premier Okada udał się do cesarza, któremu wyraził ubolewanie spowodowane powstaniem.

Londyn, 1 marca.

(Pat) — Agencja Reutera donosi z Tokio, że jakoby powstańcy po wtargnięciu do siedziby premiera zamordowali przez omyłkę jego brata, pułkownika w stanie spoczynku Denzo Matsui, który odznaczał się dużym podobieństwem do b. premiera.

Według innych pogłosek premier Okada uwięziony był przez powstańców w charakterze zakładnika, czem być może wyjaśnia się niechęć władz do zastosowania ostrzejszych środków przeciwko zbuntowanym.

Tokio, 1 marca.

(Pat) — Pod naciskiem władz 18 oficerów którzy byli kierownikami buntu wojskowego, odebrało sobie życie strzałami z rewolwerów.

Tokio, 1 marca.

(Pat) — Agencja Domei donosi: — W Tokio powraca normalne życie. Wznowiono komunikację tramwajową i autobusową. Ostatni powstańcy poddali się o godz. 14-ej. Poddanie nastąpiło niezwłocznie po odezwie, wystosowanej przez radio przez gen. Kaszii. W prze-

widzaniu walk, ewakuowano mieszkańców domów oraz ambasady i pałace, znajdujące się w pobliżu gmachów, obsadzonych przez powstańców, jednak do zbrojnego starcia nie doszło.

Agencja Domei podkreśla, że ponowne objęcie urzędowania przez premiera Okada przyczyni się do odprężenia w stosunkach wewnętrznych i w sytuacji międzynarodowej.

Barykady na ulicach Tokio uprzątnięto. Stan oblężenia trwa, ale ma zostać

zniesiony w ciągu najbliższych dni. Gen. Kaszii zapowiada, że w najbliższym czasie zostanie zniesiona cenzura prasowa.

Agencja Domei donosi, że w Dajrenie aresztowano kilka osób, sprzyjających powstaniu. Wszelkie żywiły radykalne znajdują się pod obserwacją organów armii kwantunskiej.

Londyn, 1 marca.

Z Szanghaju donoszą: Podłoże ostatniej rewolty wojskowej wyjaśnia się co-

raz bardziej. Bezpośrednią przyczyną buntu był fakt, że minister wojny w gabinecie Okada, gen. Kawaszima uzyskał w poniedziałek dn. 24 b. m. zgodę cesarza na przeprowadzenie dalekoidących zmian w armii, 3000 oficerów, w tej liczbie 36 generałów miało być usuniętych z zajmowanych stanowisk lub przeniesionych na inne. Grupa młodszych oficerów, należących do stowarzyszenia Szo wa w obawie, że wpływy jej będą osłabione, zorganizowała spisek.

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

Handlarz owocami w pociągach osobowych wypadł z wagonu na sąsiedni tor i przejechany został przez lokomotywę

Łódź, 1 marca.

(gr.) Na torze kolejowym, tuż przy przystanku Milejów, znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiego mężczyzny.

Na miejsce zjechały władze śledcze, które już po kilkugodzinnym dochodzeniu ujawniły, iż tragicznie zmarłym mężczyzną był 42-letni Czesław Bałeczki, handlarz owoców w pociągach osobo-

wych na linii Łódź — Koluszki — Radomsko.

Bałeczki, przed obraniem sobie tego zawodu, był kelnerem na dworcu w Koluszkach.

W czasie dochadzenia ujawniono również przyczynę strasznego wypadku.

Bałeczki przechodził bowiem nie tylko w czasie jazdy pociągu przez mostki wa-

gonów „pullmanowskich“, ale również w pociągach podmiejskich, typu niemieckiego, gdzie z przedziału do przedziału przechodzić trzeba przez stopeń, położony na zewnątrz wagonu.

W czasie podróży i pełnienia przezeń tak bardzo trudnego i ryzykownego zawodu, Bałeczki stracił nagle równowagę i runął na tor sąsiedni.

Nikt z konduktorów nie spostrzegł, że handlarz wypadł z pociągu. Prawdopodobnie po kilkunastu minutach nadjechał pociąg, dążący w przeciwnym kierunku i najechał na ciężko rannego Bałeczkiego.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego. Po sekcji wydane zostaną rodzinie tragicznie zmarłego.

Japończyk fałszował książeczki P. K. O.

Niezwykłe dzieje Kin-Sho-Kena, który osiedlił się w Polsce

Warszawa, 1 marca.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanęła niezwykła para: japończyk Kin-Sho-Ken oraz jego przyjaciółka. An na Laskowska. Japończyk zwiedził już szereg państw. W czasie pobytu w Paryżu ożenił się z Polką.

Wraz z żoną przyjechał do Polski, gdzie jednak ją porzucił. Zawarł on znajomość z Anną Laskowską, która została jego kochanką.

Pewnego dnia Laskowska zgłosiła się do urzędu pocztowego na Pradze, chcąc podjąć na książeczkę PKO pewną sumę. Jak się okazało, książeczka była fałszowana. Laskowska zeznała, że fałszyfikat otrzymała od japończyka.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do aresztowania go na terenie Poznania. W tem mieście podawał się on za dr. Georga Golda. W czasie rewizji znaleziono przy japończyku chemikalia do fałszowania dokumentów. Okazało się,

że ziomkom swym wystawiał japończyk fałszywe wize pobytowe.

Sąd skazał dziś Kin-Sho-Kena na 2 lata a jego przyjaciółkę na 9 miesięcy więzienia.

Zderzenie na ul. Kilińskiego

Auto najechało na rolwagę

Łódź, 1 marca.

(gr.) Na ulicy Kilińskiego, przed domem nr. 193 nastąpiło w dniu wczorajszym zderzenie samochodu osobowego z rolwagą.

Około godziny 6.30 wieczorem, gdy auto dyrektora firmy „Geyer“, Jana Leneina przejeżdżało ulicą Kilińskiego, nagle wyjechała z bramy duża rolwaga. Szofer, Longin Goszka (Grabowa 1),

mknął w kierunku miasta. Zderzenie nastąpiło tak nagle i niespodziewanie, iż mógł być nie mogło o zatrzymaniu wozu. Nastąpił straszny trzask tłuczonego szkła i rozbitych drzwierek auta.

Woźnica, Józef Woźniak, z trudem utrzymał parę koni i dzięki przypadkowi nie doszło do ofiar w ludziach.

Przechodnie z przerażeniem uciekali od miejsca zderzenia. Tłuczone szkło rozprysło się we wszystkich kierunkach. Ktoś został raniony. Konie cudem uniknęły śmierci.

Po oględzinach zderzonych pojazdów okazało się, że wóz uległ częściowemu zniszczeniu, zaś dyszel wozu wybił trzy szyby auta i rozwalił kompletnie drzwi czki samochodu. Auto, w stanie godnym pożalowania odwieziono do garażu.

Komisariat 11-ty p. p. prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny wypadku i stwierdzenia kto ponosi za to winę.

Echa akcji irredentystycznej na Śląsku

Policja niemiecka aresztowała zbiegłych wywrotowców

Katowice, 1 marca.

W dniu wczorajszym zwolniony został z aresztu śledczego w Katowicach Karol Nowara z Bielszowic, który został w dniu 15 lutego aresztowany pod zarzutem współdziałania w akcji irredentystycznej rozwiązanej organizacji N. S. D. A. B.

Po przeprowadzonym dochodzeniu zwolniono Nowarę, albowiem okazało

się, że z akcją tą nie miał nic wspólnego. Inni zatrzymani w dalszym ciągu przebywają w areszcie i przeciwko nim prowadzone jest dalsze śledztwo.

Jak się dowiadujemy, niektórzy członkowie tej organizacji, którzy w pierwszych dniach po wykryciu tej afery zbiegli do Niemiec, zostali tam aresztowani przez tamtejszą policję polityczną „Gestapo“.

Któż nie chce zdobyć szczęścia?

Nie można się zatem dziwić, iż pragnęła tego młoda studentka, która brak środków do życia zenchał w tłum najszczęśliwszych bohaterka powieści p. t.

„Zdobywam szczęście“

w najnowszym, 142-im (ilustrowany, powiększony) numerze

„Co Tydzień Powieść“

(Na krzewidzi bagna. — Nagły skret. Gdy dziewczyna jest ładna. — Miśtorny skok. — W gabinecie komisarza policji. — Pułapka na podda-szu. — Zdemaskowana oszustka). Ponadto szereg dodatków: Lekarz Domowy. — Poradnik kosmetyczny. — Dział robot. — Rozrywki z nagrodami. — Humor. — Rady pani Ivy.

Kupon na konkurs — plebiscyt. Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr.

Nr. 7

tygodnika przygód wesołych i ciekawych p. t.

KARUZELA

już ukazał się w sprzedaży.
Treść:

PAT I PATACHON

znajdują skarb

PLUMPEK

używa sportów

MERDEK wystawia FERDKA

na dudka

OSIOLEK-WESOLEK

jako strażak

Walka z gigantycznym pajakiem

nowy rozdział powieści pt. „Wyspa Cudów

Jasio w dzikich puszczech Brazylii

dalszy ciąg egzotycznej powieści

Kto pierwszy?

— aktualna gra towarzyska

Zakładamy ogród

zoologiczny

— kolumna dla dziewcząt

Cena 10 gr.
numeruKredyty
nie będą zwiększone!
Okolo 1.500 sezonowców pozostanie bez pracy

Łódź, 1 marca.

(k) — Wczoraj powrócił z Warszawy p. prezydent Głazek, który interweniował w sprawie powiększenia kredytów dla Łodzi na tegoroczne roboty publiczne.

Jak wiadomo, dyrekcja Funduszu Pracy oświadczyła delegacji łódzkich związków zawodowych, że miasto nasze otrzyma w roku bieżącym tylko 3 milj. 620.000 złotych na roboty sezonowe.

Przedstawiciele związków zawodowych wskazali, że w roku ubiegłym Łódź rozporządzała kredytami w wysokości 7,5 miliona złotych, co pozwoliło zatrudnić 4300 robotników sezonowych. Jeżeli w roku bieżącym suma kredytów ma być zmniejszona o połowę, okolo 1500 sezonowców łódzkich znajdzie się bez pracy.

Na to dyr. Funduszu Pracy obiecał, że postara się, aby Łódź otrzymała pożyczkę towarową na prowadzenie tegorocznych robót publicznych.

P. prez. Głazek, który wyjechał w tych sprawach do Warszawy powrócił wczoraj i przywiózł smutną wiadomość, a mianowicie, że kredyty dla Łodzi nie zostaną zwiększone i że wynosić będą 3.620.000 złotych.

Pozatem w sumę tę wliczono już 300.000 zł., jakie Fundusz Pracy winien jest zarządowi miastu w Łodzi.

W ten sposób zarząd miejski będzie mógł w roku bieżącym zatrudnić niecałe 3000 sezonowców.

Notatnik miejski

Z dniem 1 marca r.b. zniesiony miał być pociąg podmiejski na linii Łódź—Kozłowski, wychodzący z Łodzi o godz. 23.00. Wskutek zabiegów mieszkańców Widzewa, Andrzejowa, Galkówka i okolic pociąg ten został utrzymany i w dalszym ciągu będzie kursował.

Na rzece Warcie na terenie województwa łódzkiego podniósł się znacznie poziom wody, wskutek ciepłych dni, które spowodowały szybkie topnienie kry. W związku z tem wydane zostały ochronne zarządzenia.

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie strajkujących od dwóch tygodni szewców, kamuszników i cholewkarzy. Na zebraniu tem ustalone zostaną warunki umowy zbiorowej, które przedstawione będą na konferencji, mającej się odbyć w dniu 2 marca w inspekcji pracy.

Od dnia dzisiejszego, to jest 1 marca dyrekcja warszawska P. K. P. wprowadziła nowy podmiejski pociąg, który kursować będzie stale i wychodzić będzie z Kozłuszek o godz. 20.45 i do Łodzi przyjeżdżać będzie o godz. 21.28.

Przed jutrzejszym strajkiem włókniarzy

Przemysłowcy niezrzeszeni podpisują umowę. — Dziś odbędą się informacyjne wiece włókniarzy. — Przewodniczący związków w starostwie

Łódź, 1 marca.

(k) — Zgodnie z naszą zapowiedzią, wczoraj odbyła się w inspekcji pracy ponowna konferencja z przemysłowcami, w której udział wzięło 17 przedstawicieli niezrzeszonych firm, należących swego czasu do krajowego związku przemysłu włókienniczego oraz do związku wykończalni i farbiarni okręgu łódzkiego.

Inspektor pracy wezwał ich do podpisania deklaracji, że zobowiązują się do honorowania umowy zbiorowej. Deklaracje te podpisali wszyscy obecni na konferencji, a m. in. przedstawiciele firmy „Bracia Teitelbaum” przy ul. Grabowej, firmy „Henryk Michel” przy ul. Sienkiewicza 72, firmy „Józef Lipski” przy ul. Zakątnej 34 itd.

Od jutra, jak już donieśliśmy o tem, personel inspekcyjny będzie przeprowadzał kontrolę wszystkich niezrzeszonych firm i na miejscu będzie skłaniał przemysłowców do podpisania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

W związku z tem okręgowa inspekcja pracy przygotowała już pierwszy wykaz firm, które zostaną skontrolowane. Wykaz ten obejmuje trzydziści niezrzeszonych zakładów włókienniczych w Łodzi.

W następnych wykazach uwzględni nie będą firmy zamiejscowe, które nie są rzeszone.

Do starostwa grodzkiego zaproszeni

zostali wczoraj przedstawiciele związków zawodowych włókniarzy, którym zwrócono uwagę na konieczność czuwania nad spokojem i porządkiem zarówno podczas dzisiejszych wieców, jak i w razie wybuchu zapowiadanego strajku.

Strajk włókniarzy ma się rozpocząć w dniu jutrzejszym. Objąć on ma, jak wiadomo fabryki, które nie podpisały umowy zbiorowej oraz te firmy, które nie przestrzegają warunków umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Przygotowania włókniarzy do jutrzejszego strajku zostały niemal całkowicie zakończone. Wyłoniono już międzyzwiązkowy komitet strajkowy i komisje strajkowe, które z dniem jutrzejszym przystąpią do pełnienia swych czynności.

Dziś w sześciu dzielnicowych lokalach PPS, a mianowicie przy ul. Wólczańskiej, Limanowskiego, Fabrycznej, Rokicińskiej, Podleśnej i Letniej odbędą się wiece informacyjne, zwołane przez klasowe związki. Na wiecach tych włókniarze otrzymają instrukcje dotyczące akcji strajkowej.

Dziś odbędzie się także walne zgromadzenie włókniarzy w Z. Z. Z. a związki „Praca”, Z.Z.P. i Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zwołały na dzień dzisiejszy zebrania informacyjne.

Wczoraj odbył się w Pabjanicach wielki wiec włókniarzy, zwołany przez związek klasowy. Na wiecu tym przemawiali pp. Szczerkowski i Walczak. Włókniarze pabjanicy wypowiedzieli się za podjęciem strajku w zakładach niehonorujących umów zbiorowych z dniem jutrzejszym.

Pogłoski o przeniesieniu zatargu na teren Warszawy potwierdzają się.

W czwartek ministerstwo opieki społecznej ma wezwać do siebie przedstawicieli przemysłowców i robotników, celem zlikwidowania zatargu w drodze pertraktacji.



Kochliwy szef i niedyskretny pracownik

Buchalter firmy warszawskiej nieoczekiwanie stracił pracę. — Sąd nie przyznał mu trzymiesięcznego odszkodowania

Warszawa, 1 marca.

Przed Sądem Najwyższym rozegrał się epilog niezwykle ciekawej sprawy, która winna stanowić przestrożę dla wszystkich pracowników.

Oto buchalter pewnej wielkiej firmy warszawskiej, p. G., spędzając w ubiegłym roku urlop nad morzem, spotkał pewnego razu jednego z klientów swego pracodawcy.

Obaj panowie wszczęli ze sobą miłą pogawędkę, w czasie której buchalter opowiedział klientowi, że jego szef ma miłosną awanturkę z jedną z urzędniczek.

Skutki tej niedyskrecji okazały się dla buchaltera fatalne.

Rozmówca jego nie był mianowicie zbyt dyskretny i, wróciwszy do Warszawy, nie omieszkał powtórzyć pracodawcy p. G. treści odbytej z nim rozmowy.

W wyniku tego buchalter G. został niezwłocznie zwolniony z pracy.

Otrzymawszy pisemne wypowiedzenie, p. G. zwrócił się do sądu pracy z żądaniem 3-miesięcznego odszkodowania.

Sąd pracy, wychodząc z założenia, że obmowa pracodawcy przez pracownika jest dostateczną przyczyną do zerwania stosunków pracy, oddalił pretensję p. G., jako nieuzasadnioną.

Niezadowolony tą decyzją buchalter apelował do sądu koronnego. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i wreszcie Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok sądu pracy.

Strzeżcie się, pracownicy!...

„Wypożyczał” kochanki za pieniądze

Sąd skazał sutenera na 2 lata więzienia

Łódź, 1 marca.

(gr.) W październiku r. ub. policja zlikwidowała dom schadzek, mieszczący się przy ul. Wróbla 15. „Wesoły domek” należał do znanego policji „fachowca” w tej dziedzinie, Mieczysława Stankiewicza.

Aresztowany sutener trudnił się swoim zawodem ze specjalną znajomością rzeczy.

Najpierw zdobywał względy młodych i niedoświadczonych dziewcząt, zwabiał je do swego mieszkania, a po krótkim współżyciu z uwiedzionymi, „odstępował” je przygodnym gościom. Stankiewiczowi

czowi przychodziło to bardzo łatwo, gdyż jest bardzo przystojnym mężczyzną i młode dziewczyny zakochiwały się w nim nazobój.

Kiedy kochanki w dalszym ciągu przychodziły do mieszkania donżuana, nie miały nawet tyle siły woli, by oprzeć się jego żądaniom. Te okoliczności znakomicie wykorzystywał Stankiewicz, a za „wypożyczenie” przyjaciółek pobierał sute wynagrodzenie.

Sprawa wyszła na jaw. Stankiewicz został aresztowany i postawiony przed sądem. Wczoraj skazany został na 2 lata więzienia.

W obronie bezrobotnych towarzyszy

Czeladnicy piekarscy chcą się dzielić pracą z bezrobotnymi towarzyszami

Łódź, 1 marca.

(k) Dziś, w niedzielę, o godz. 10-iej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 36 ogólne zebranie czeladników piekarskich, zgrupowanych w ZZZ, celem omówienia szeregu aktualnych spraw.

Wśród pracowników piekarskich w Łodzi panuje oddawna zwyczaj, że ci czeladnicy, którzy mają stałe zajęcie, oddają jeden lub dwa dni w tygodniu swym bezrobotnym kolegom.

Tymczasem na tem tle dochodzi o-

statnio do zatargów z właścicielami piekarni, którzy robią trudności przy przyjmowaniu do pracy zastępczych sił.

Na dzisiejszym zebraniu zapadnie rezolucja, aby zwrócić się do wszystkich cechów piekarzy w Łodzi, celem interwencji, aby cechy nakłoniły swych członków do honorowania tego przywileju.

Pozatem na zebraniu dzisiejszym omówiona będzie sprawa przestrzegania w piekarniach 8-godzinnego dnia pracy, ustawy o urlopach i t. d.

Wybuch gazów na stacji benzynowej

Przytomność umysłu inkasenta zapobiegła katastrofie

Poznań, 1 marca.

Na walach Batorego nastąpiła na stacji benzynowej eksplozja gazów benzynowych w jednym z postumentów, który był zresztą w chwili eksplozji nieczynny. Wybuch zniszczył całkowicie

aparat, płyty betonowe zamykające zbiornik podziemny zostały wyrzucone na 100 metrów od miejsca eksplozji.

Powstały ogień ugasił z zagrożeniem życia obsługujący stację inkasent.

Napad bandycki pod Sochaczewem

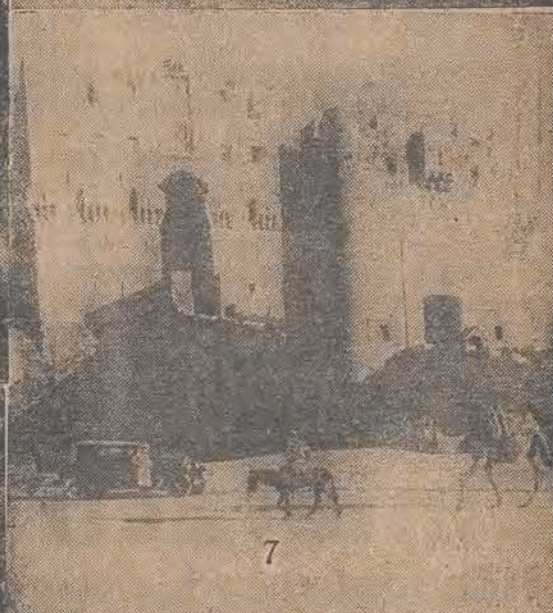
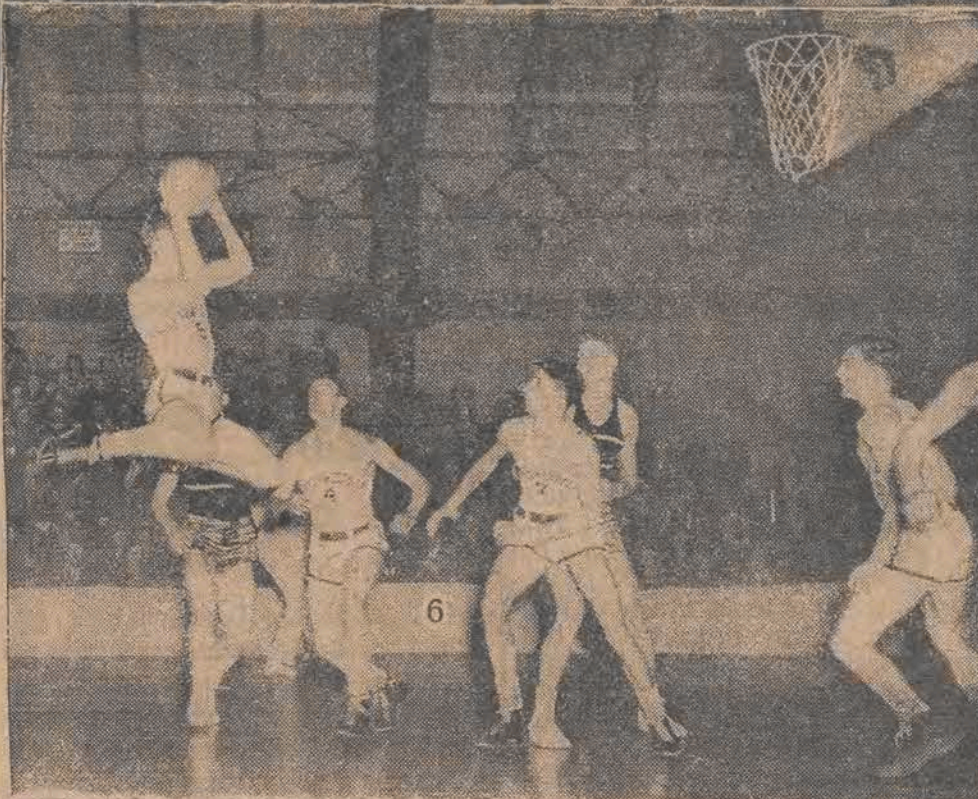
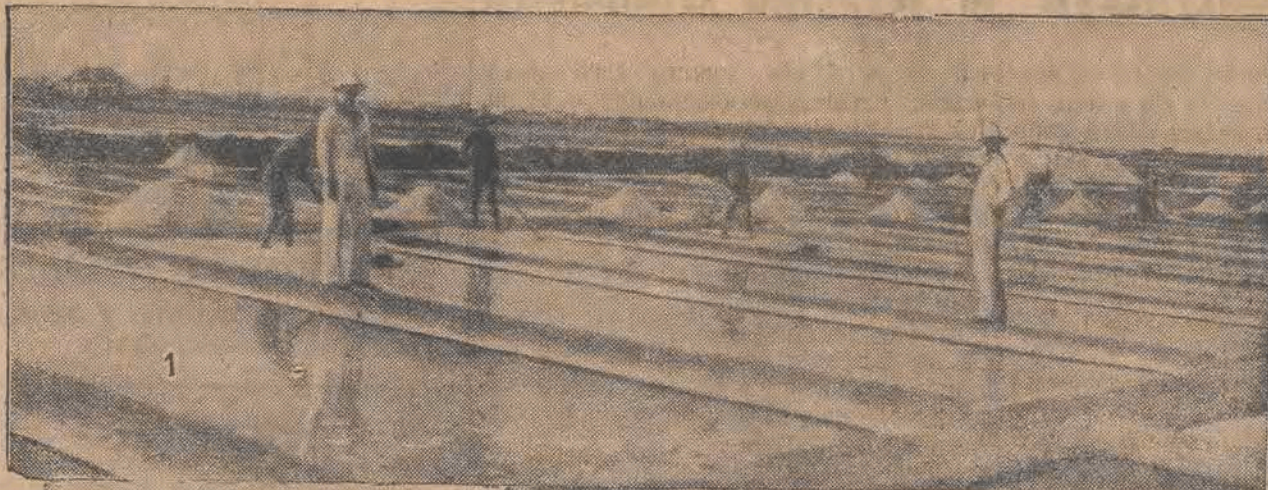
Warszawa, 1 marca.

Śmiałego napadu bandyckiego dokonano na drodze wiodącej do wsi Witkowiec w pow. sochaczewskim.

Na idącego do domu Stanisława Stefanka napadło dwóch opryszków. Byli oni uzbrojeni w sztaby żelazne. Przerazony Stefanek dał bandytom całą posiadaną przez siebie gotówkę w kwocie 150 zł.

W wyniku niezwłocznie zarządzonego pościgu ujęto obu opryszków. Okazali się nimi 24-letni Henryk Cichy oraz 18-letni Jan Stępień.

Nieście pomoc
najbiedniejszym



1. OGRODY SOLNE W AFRYCE. — Na wybrzeżu Airyki, nad Atlantykiem, istnieją t. zw. ogrody solne, które służą do produkowania soli. Na zdjęciu widzimy te ogrody solne.

2. SZALJAPIN W TEATRZE JAPONSKIM. — Znakomity śpiewak rosyjski Szaljamin wraz ze swoją córką, podczas swego pobytu w Tokio, odwiedził znakomitego aktora japońskiego Kabuki w jego własnym teatrze.

3. TRENING Z LUSTREM. — Wioślarze angielscy już uprawiają pilny trening. By zachować całkowitą prawdziwość ruchów — używają lustra, ustawionego nadrzeciu łodzi treningowej.

4. BURZLIWE DEMONSTRACJE LEWICY W HISPANJI. — Robotnicy hiszpańscy w dalszym ciągu urządzają burzliwe demonstracje, wyrażając radość spowodowaną zwycięstwem w wyborach parlamentarnych. Widzimy na zdjęciu, iż w demonstracjach tych bierze również udział policja, która nie kryje się ze swymi sympatjami dla lewicy.

5. KRÓL GUSTAW NA ZAWODACH TENISOWYCH. — Międzynarodowe zawody tenisowe na Południu Francji zgromadziły wielu znakomitych tenisistów z całej Europy. Przybył również „Mr. G.” król Gustaw Szwedzki, zapalony tenisista, który zajął dobre miejsce w ogólnej klasyfikacji. Na zdjęciu — król Gustaw ze swoją partnerką panią Mathieu.

6. KOSZYKÓWKA W AMERYCE. — Studenci w Ameryce pasjonują się obecnie grą w koszykówkę. Na zdjęciu widzimy fragment zawodów na uniwersytecie „Columbia”.

7. ROZRUCHY W SYRII. — Jak donosiła prasa w ostatnim czasie w Damaszku i w Aleppo doszło do rozruchów spowodowanych przez ekstremistyczne żywioły pragnące zrzucić protektorat francuski. Na zdjęciu — stara cytadela w Aleppo.

8. MANEWRY GÓRSKICH ODDZIAŁÓW FRANCUSKICH. — W Alpach, pod Saint Julien, odbywają się obecnie manewry zimowe 19 górnego korpusu wojsk francuskich. Na zdjęciu widzimy fragment ćwiczeń.

9. WIOŚLARZE KALIFORNIJCZY TRENUJĄ PRZED OLIMPIADĄ. — Studenci kalifornijskiego uniwersytetu w Berkely, członkowie międzynarodowej amerykańskiej ekipy wioślarskiej już pilnie trenują.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Idealna żona

John Bloor, solidny kupiec nowojorski, właśnie opuszczał swe mieszkanie, gdy zjawił się nieoczekiwanie gość.

Był to mężczyzna w średnim wieku starannie ubrany, o poczciwym wyrazie twarzy.

— Czy pan John Bloor — powiedział. — Nazywam się Edgar Homs. Chciałbym z panem pomówić w pewnej sprawie.

Bloor wprowadził go do swego gabinetu.

— Przyszedłem w sprawie mego przyjaciela — rozpoczął przybyły. — To zacny człowiek. Do tej pory, podobnie jak ja, był kawalerem. A obecnie postanowił się ożenić. Zwrócił się więc do znanego biura matrymonialnego Goodmina. W biurze tym dano mu do wyboru kilkaset niewiast. Mój przyjaciel prawie że już powziął decyzję. Spodobala mu się pewna niewiasta, którą pan zna doskonale. Właśnie z tego względu tu przyszedłem. Małżeństwo to bardzo poważna rzecz. Boję się, by mój przyjaciel nie zawiódł się w swych nadziejach.

— Twierdzi pan, że ja znam tę niewiastę? — przerwał mu Bloor.

— To jest pańska była żona, z którą pan się rozwiódł przed pięciu miesiącami. Sądzę, że mógłbym od pana otrzymać wyczerpujące informacje, dotyczące jej osoby. Mój przyjaciel nie chciał ze mną przyjść do pana. To bardzo nieśmiały człowiek.

Bloor spojrział na zegarek.

— Mam zaledwie osiem minut czasu — rzekł. — Proszę mi zadawać pytania. Nie wiem, co pana przede wszystkim interesuje.

— Czy pani Helena jest lekkomyślna? — brzmiało pierwsze pytanie Homsa.

— Skądże. Prowadziła się w ciągu naszego dwuletniego spółzycia nienagannie. Nie mogłem jej nic zarzucić. Całymi dniami przesiadywała w domu.

— Czy jest gospodarna?

— Bardzo. Byłem wprost zachwycony jej umiejętnościami kulinarnymi.

— A czy dbała również o mieszkanie?

— Bardzo. Ta kobieta ma dużo gustu i wiele uwagi poświęca urządzeniu domu.

— Czy jest oszczędna?

— Tak. Nie jest ani rozrzutna, ani przesadnie skąpa. Potrafi zawsze trzymać się złotego środka.

— Czy nie poświęca zbyt dużo czasu przyjaciółkom?

— Skądże — zaprzeczył kategorycznie Bloor. — Ma wprawdzie kilka koleżanek, ale spotyka się z nimi bardzo rzadko.

— Jeszcze jedno, drogi panie. Czy pani Helena jest dobra? To przecież bardzo ważne. Charakter kobiety odgrywa decydującą rolę w spółzyciu małżeńskim.

— Mogę śmiało twierdzić, że jest lepsza od wielu kobiet, które uważają się za aniołów.

— Nie pytałem pana jeszcze z jakiej rodziny pochodzi pani Helena — przypomniał sobie Homs. — Jej ojciec, jak mnie informowano w biurze matrymonialnym, był lekarzem. To jednak mi nie wystarcza. Wśród lekarzy również spotyka się wielu nieodpowiednich ludzi. A dziedziczność ma wielkie znaczenie.

— Znałem jej ojca. To był bardzo zacny człowiek. Jej matka również miała nieskazitelną opinię.

Homsowi rozjaśniła się twarz.

— Serdecznie panu dziękuję, panie Bloor — powiedział. — To jest doprawdy kobieta bez wad. Jestem pewny, że mój przyjaciel będzie z nią szczęśliwy. Pozwolę sobie jednakże zadać ostatnie, trochę niedyskretne, pytanie. Dlaczego właściwie pan się rozwiódł z tą idealną kobietą?

— Mam skład aparatów radiowych i patefonów — odparł mu Bloor. — Od rana do nocy muszę słuchać aryj ope-

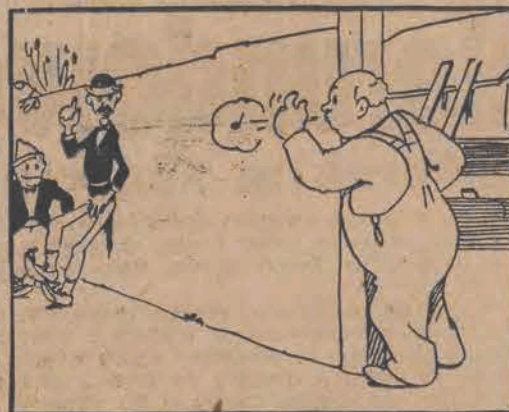


PAT i PATACHON



Pat: — Jeżeli nam tym razem nie spadnie coś z nieba, znowu zostaniemy bez obiadu. Niema żadnych widoków na zarobek...

Patachon: — A ja miałbym dziś wyjątkowo apetyt na ananas ze śledzikiem. Nigdy jeszcze tego nie jadłem... Ech, czasy...



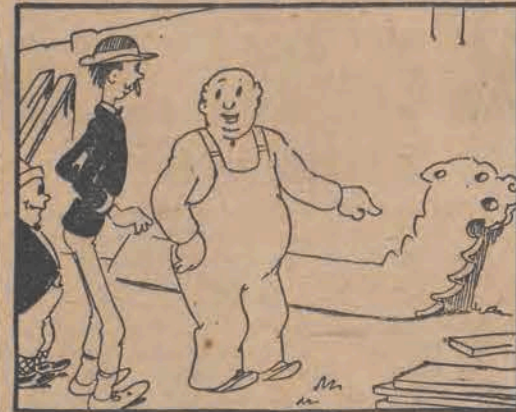
Cieśla: — Pssst!... Darmozjady!... Chodźcie, mam dla was robotę...

Pat: — Kogo pan myśli?... Mnie?

Cieśla: — Tak!

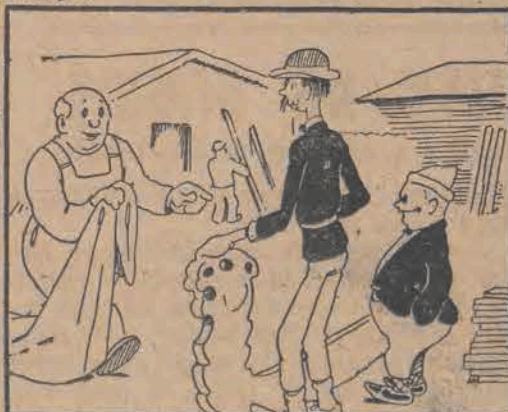
Patachon: — Mnie?...

Cieśla: — Wszystko jedno!... Chodźcie obydwaj!... Szkoda czasu!



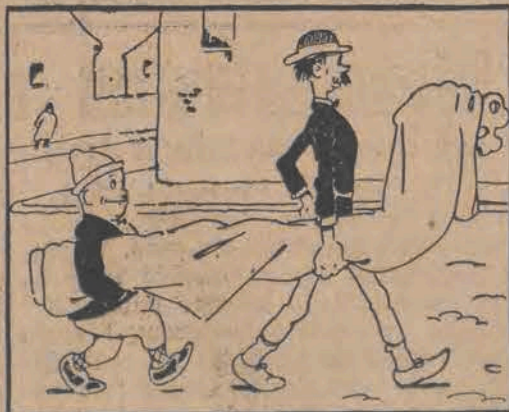
Cieśla: — Widzicie tego smoka?... Trzeba go zanieść na ulicę Upiorną, tam budujemy nową willę dla milionera, pana Pędracza. Ten smok stanie na szczycie willi... To mój pomysł... Świetny, prawda?

Pat: — Owszem... Ale żebym powiedział, że taki genialny, to nie...



Cieśla: — No, jazda, chłopcy!... Zabierzcie się do pracy!... Dodam wam płachtę na wszelki wypadek, bo pogoda niepewna...

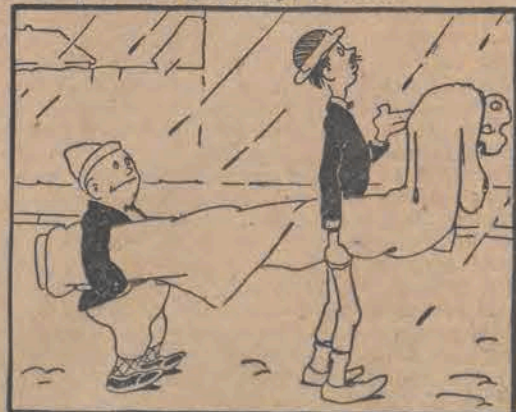
Pat: — Już się robi, panie majster... Tylko jeszcze jedno pytanie: — czy ten smok jest cały z drzewa?... Czy on czasem nie gryzie?



Pat: — Jak ci się zdaje, ile nam da ten milioner za fatygę?...

Patachon: — Im większy milioner, tem większy sknera... Wątpię, czy da nam więcej niż sto złotych...

Pat: — Sto złotych?... Frajer!... Ja się już zgadzam na dziewięćdziesiąt!



Jat: — Tego jeszcze brakowało. Coś mi kapnęło na twarz... Deszcz zaczyna padać... Co teraz będzie?...

Patachon: — Zaczekasz na mnie, pójdę do domu po inny krawat... Musimy ją koś zaznaczyć zmianę w naszym ubiorze podczas deszczu...

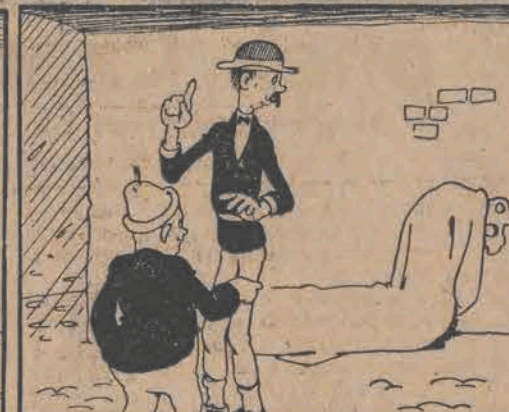


Pat: — Ale się rozchlupało!... Trzeba coś wymyśleć...

Patachon: — Ja właśnie nic innego nie robię od godziny, tylko stoję i myślę...

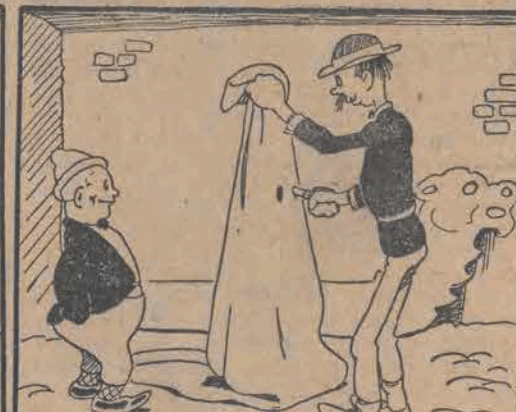
Pat: — I cóżś wymyślił?...

Patachon: — Narazie tylko tyle, że zamiast ananasa ze śledzikiem zgodziłbym się już ostatecznie na kielbasę z kapustą...



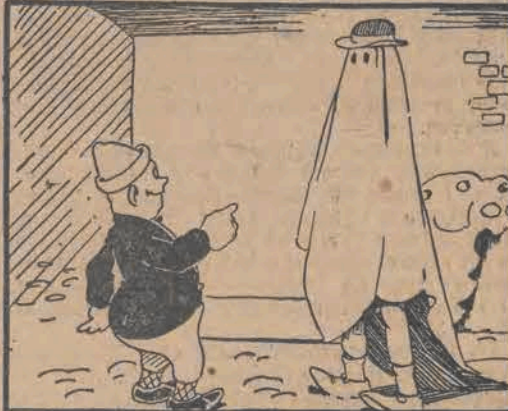
Pat: — Za to mnie wpadła do głowy szczęśliwa myśl... Uważaj i rób co ci każe... Zdejm płachtę z tego smoka!

Patachon: — Już się robi... Mogę zdjąć, to niewielka sztuka, ale co z tego będzie? Obawiam się, że tym razem twój pomysł niewiele pomoże...



Pat: — Przestań głądzić jak stara baba i rób co ci każe... Daj scyzoryk... O, tak.. Teraz wykroimy tu dwa otworki...

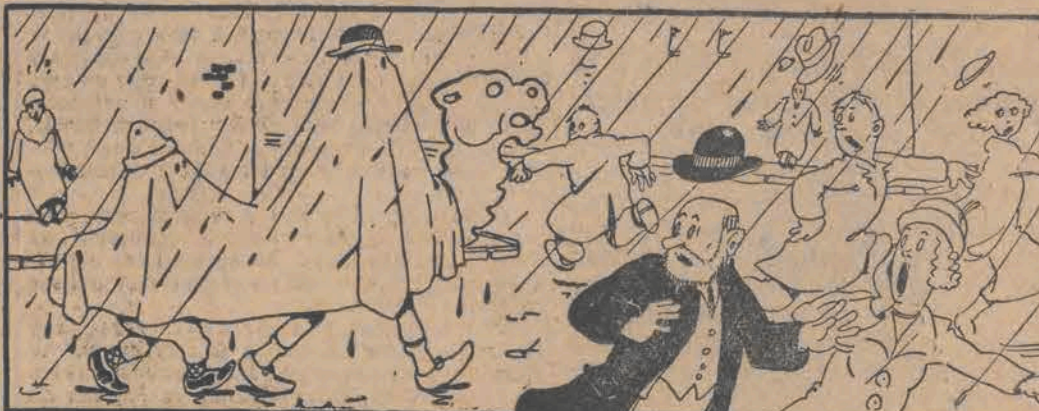
Patachon: — POCO te otworki?... Już rozumiem... Pewnie żeby woda miała gdzie ściekać... Ty masz jednak głowę na karku, tylko szkoda, że taką głupią!



Pat: — Już teraz rozumiesz?...

Patachon: — Owszem... Zaczynam kapować... To ma być niby ochrona przed deszczem. Ale co będzie ze mną? Gdzie ja się podzieję?...

Pat: — Nie płacz... O Tobie też pomyślałem... Uważaj...



Przechodnie: — Ratunku!... Uciekać! Wielbłąd!...

Pat: — No, widzisz?... Deszcz nam teraz żadnej krzywdy nie robi i jeszcze wszyscy nam z drogi ustępują...

Patachon: — To był rzeczywiście do bry pomysł, tylko szkoda, że twój...

rowych i popularnych piosenek. Nie znoszę organicznie śpiewu. Pan chyba rozumie, od dwudziestu lat ciągle prezentuję klientom płyty patefonowe. Helena uważa się za znakomitą śpie-

waczkę. Śpiewa od rana do nocy. Nie mogłem tego znieść. Musiałem od niej odejść.

Homs podniósł się z krzesła i uściśnął dłoń Bloorowi.

— Dziękuję panu serdecznie. Mój przyjaciel będzie bardzo szczęśliwy z panią Heleną. On jest głuchy.

Dol.